nr 1, 2, 33, 80, 113, 138, 165, 219. VIII
1358
IV 4

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII | Warszawa, wtorek 5 stycznia 1932 r. | Nr. 3

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA, RUMUNJA A Z. S. R. R.

Der Tag 5.I, w koresp. z Paryża pisze, że w tutejszych kołach miarodajnych przypuszczają, iż pakty francusko-rosyjski i polsko-rosyjski będą obejmowały znacznie dalej idące gwarancje bezpieczeństwa, niż pakt Kellogga i protokół Litwinowa. Państwa te mają się zobowiązać do szanowania obecnych granic i nie zawierania żadnego przymierza, któreby było skierowane przeciwko jakiemukolwiek z nich. Wspomniane państwa mają zarazem zobowiązać się, że nie będą podejmowały żadnej wrogiej akcji ani też wrogich gospodarczych i finansowych zarządzeń.

Kölnische Ztg. 4.I, w koresp. z Bukaresztu pisze, że rokowania sowiecko - rumuńskie rozpoczną się dn. 15 stycznia b. r. w Rydze i prawdopodobnie będą rychło zakończone, a prowadzić je będą tamtejsi posłowie. Dziennik podnosi, że ta okoliczność, iż nie będą wysłane osobne delegacje, znacznie zmniejsza znaczenie tych rokowań. W tutejszych kołach rumuńskich panuje obawa, że Rosja nie da się skłonić do formalnego uznania Besarabji za ziemię rumuńską, lecz co najwyżej zapewni nienaruszalność administrowanych przez Rumunję ziem, czyli sprawa Besarabji pozostałaby nadal w zawieszeniu. Rumuni okazują wielkie obawy z powodu treści paktu sowiecko - francuskiego, który podobno ustala, że zajęcie terenu, należącego do Rosji, przez inne państwo, będzie uważane za atak na Rosję. Gdyby te obawy sprawdziły się, to Sowiety, zgodnie z dotychczasowem ich stanowiskiem, uważać mogłyby Besarabję za kraj okupowany przez wojska rumuńskie. Wogóle z tego widać, że rokowania rosyjsko - rumuńskie nie wiele wykroczyłyby poza pakt Kellogga. W ten sposób Rumunja nie miałaby żadnej podstawy do podjęcia z Rosją stosunków dyplomatycznych, które dla Bukaresztu miałyby wartość tylko wówczas, gdyby Rosja formalnie i wyraźnie uznała granicę Dniestru. Rumunja przywiązuje b. wielką wagę do tego, aby podpisanie paktów Rosji: z Rumunją, Polską i Francją odbyło w jednej miejscowości, aby przez to okazać nazewnątrz, że Rumunja jest na wschodzie równouprawniona i nie jest odosobniona.

Deutsche Tageszeitung 3.I, pisze, że starania sowieckie o zawarcie paktów mimo uspakajających zapewnień Moskwy nie zupełnie pokrywają się z celami, do jakich zmierzała dotychczas Rzesza niemiecka przez swą politykę zbliżenia z Rosją sowiecką. Dla nas jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, iż przewidywane pakty nie zawierają gwarantowanie granicy zachodniej Polski. Jednakże i bez tego do tych paktów wkraść się może dostateczna ilość pułapek, dotyczących stosunków niemiecko - sowieckich. Dziennik wyraża nadzieję, iż rząd Rzeszy zwrócił uwagę rządowi moskiewskiemu na to, że stosunki niemiecko - rosyjskie, oparte na układzie berlińskim, wymagają oprócz czysto formalnego wykonywania ich postanowień, jeszcze „pewnej określonej atmosfery", o ile wogóle nie mają stracić swego znaczenia.

L'Echo de Paris 4.I zamieszcza korespondencję agencji Sud - Est z Bukaresztu, która informuje, że rząd rumuński w nocie wręczonej w dniu dzisiejszym rządowi Sowietów wyraża chęć rozpoczęcia w Rydze rokowań zmierzających do zawarcia paktu o nieagresji. Rząd rumuński proponuje datę 5-go stycznia, ażeby pertraktacje mogły być zakończone przed otwarciem konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Przypuszczalny tekst paktu branego w rachubę przez Rumunję zawierać będzie klauzulę stwierdzającą,że nieagresja dotyczyć będzie „wszystkich terytorjów, nad któremi obydwa państwa roztaczają swą suwerenność", co pociągnie za sobą uznanie ze strony Rosji status quo w Besarabji. Co się tyczy podjęcia normalnych stosunków dyplomatycznych między Rumunją a rządem sowieckim, to będzie mogła być o tem mowa dopiero po formalnem uznaniu ze strony Rosji protokółu, dotyczącego przyłączenia Besarabji do Rumunji.

Le Journal 3.I, w koresp. z Pragi pisze, że wedle zapewnień kół dyplomatycznych, głównem zadaniem, rozpatrywanem na najbliższej konferencji nadzwyczajnej Małej Ententy w Montreux będzie kwestja stosunków Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji względem rządu sowieckiego. Kwestja ta była już przed-

miotem rozważań podczas niedawnej bytności Marinkowić'a w Warszawie.

Le Matin 4.I, podaje za „Gazetą Polską" wiadomość o wizycie w Warszawie ks. Ghiki i podkreśla doniosłe znaczenie, jakie będzie miał projektowany pakt o nieagresji dla uregulowania sprawy Bessarabji, a tem samem i dla zabezpieczenia pokoju w Europie Wschodniej.

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 3.I, w art. p. n. „Die Grenze bröckelt ab..." nawiązuje do odezwy „Ligi mocarstwowego rozwoju Polski" i „Związku Obrony Kresów Zachodnich", domagających się przyłączenia do Polski wschodnich ziem niemieckich i pisze, że odezwy te są zewnętrznym wyrazem szeroko zakreślonej polskiej ekspansji na zachód wzdłuż całej granicy wschodniej Niemiec, którą to granicę polska akcja podważa. Umożliwienie posiadania szkół polskich nie zadowala Polaków, lecz dążą oni do skupywania ziemi i zaokrąglają swój stan posiadania na pograniczu. Autor podnosi, że Polacy z całą energją starają się dotrzeć do Odry od strony Poznańskiego i w ten sposób odciąć Śląsk od Rzeszy, co ma dla Polski b. wielkie znaczenie strategiczne.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH. NIEMCY A FRANCJA. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Le Temps 2 i 3.I, twierdzi, że fakt iż prezydent Hindenburg potwierdził w swem przemówieniu noworocznem doktrynę niemiecką w sprawie reparacyj i rozbrojenia, świadczy o tem, że przyszłe konferencje reparacyjna i rozbrojeniowa natkną się na duże trudności. Rząd berliński będzie musiał, zdaniem dziennika, dostosować swe wymagania do możliwości obecnej chwili, co zapewne nie przyjdzie mu łatwo ze względu na ostre stanowisko, jakie zajął on w tych kwestjach. Jeżeli Berlin nie zechce tego uczynić, to przejmie temsamem odpowiedzialność za porażkę konferencji.

Le Quotidien 2.I, twierdzi, że prezydent Hindenburg przemawiał, jak zwykle, w tonie „dobrego patrjoty niemieckiego", lecz nie zdawał sobie sprawy z właściwej przyczyny niemieckich trudności finansowych. Należy przypomnieć Hindenbrugowi, że sumy, wpłacone przez Niemców, zostały pożyczone im przez ich wierzycieli. Wytworzyła się wprawdzie sytuacja niebywała dotychczas w historji, lecz bynajmniej nie mogła przyczynić się ona do bankructwa Niemiec. „Gdyby w rozpętanej burzy namiętności znaleziono miejsce dla przebłysku zdrowego rozsądku, to być może znalazłby się na obszarze Niemiec, kolebki filozofji, człowiek, który w dniu Nowego Roku zawołałby: „Mein Gott, uwolnij nas od przekleństwa łatwych kredytów i zbyt wielkiej przebiegłości".

Welt am Montag 3.I, donosi, że w berlińskich kołach dyplomatycznych panuje pewne niezadowolenie z powodu przebiegu przyjęcia noworocznego u prezydenta Rzeszy. Korpus dyplomatyczny był niemile dotknięty tem, iż ani kanclerz Bruening, ani sekretarz von Bülow nie byli obecni na przyjęciu.

The Morning Post 2.I, zamieszcza art. Wickhama Steed'a p. t. „A. B. C. reparacyj", w którym autor nader przystępnie przedstawia sprawę reparacyj i długów wojennych. Nawiązując do stanowiska Niemiec wobec Traktatu Wersalskiego autor podkreśla, że zaniechanie przez nie wystąpień przeciwko traktowi na okres np. 10 lat przyczyniłoby się do uspokojenia atmosfery i ułatwiłoby rozwiązanie spraw ekonomicznych.

Izwiestja 3.I w art. p. t „Jednolity front przeciwko Niemcom" pisze, że dotychczasowe rokowania Anglji, Francji i St. Zjedn. w sprawie reparacyj dowodzą, że państwa te utworzyły jednolity front przeciwko Niemcom. W obecnych warunkach przedłużenie moratorjum na trzy lata o wiele więcej odpowiada interesom Francji, aniżeli Niemiec. Moratorjum obejmuje jedynie t. zw. chronioną transzę należności reparacyjnych. Niechroniona transza w wysokości 650 miljonów marek rocznie płatna jest bezwzględnie przy wszelkich warunkach. Tę właśnie część reparacyj Francja chce pozostawić w Niemczech w formie kredytów, udzielonych kolejom Rzeszy. Oznacza to, że część długów politycznych Niemiec powoli przeistoczy się w długi prywatne kolei niemieckich, a głównym wierzycielem będzie Francja. Udzielenie tych kredytów uzależnione jest od wyrzeczenia się Niemiec rewizji Traktatu Wersalskiego, oraz od wprowadzenia kontroli nad handlem i finansami Niemiec. Przy pomocy tych środków imperjalizm francuski chce podporządkować Niemcy swym celom.

La Tribuna 1.I, w art. wst. przewiduje nikłe wyniki z konferencji odszkodowań i konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Pierwsza jest zjazdem ministrów i rzeczoznawców, którzy nie doprowadzą do konkretnych wyników. A druga (rozbrojeniowa) zapowiada się jako wielka machina licznych przedstawicielstw wielu państw, w celu zamaskowania pustki, wiadomo bowiem, że ograniczenie zbrojeń zależy tylko od dobrej woli kilku wielkich mocarstw.

Corriere della Sera 1.I, w art. wst. zwraca uwagę, że Stany Zjednoczone porzuciły swe stanowisko odosobnienia. Niezależnie od tego, czy wezmą udział w konferencji w Lozannie, powinny one zerwać z zasadą Monroe'go w interesie własnym, zwłaszcza zaś w interesie wytwórców i bankierów amerykańskich.

Il Popolo d'Italia 31.XII, w art. wst. twierdzi, że naród włoski, który nie zawinił pod względem moralnym, gospodarczym i politycznym, ponosi następstwa polityki demokracji i demagogji, gdyż żaden naród nie może się od tych następstw odosobnić. Szlachetna inicjatywa Hoovera, mająca przynieść ulgę światu, będzie ograniczona wskutek różnych trudności, a Francja, która jest jedynem państwem korzystającem z krwawych wysiłków innych narodów, opiera się poprawie stosunków, powołując się na nieruszalność układów pokojowych. W Ameryce jest jeszcze opór. Ale kiedy Europa dowiedzie swoich dalszych chęci no konferencji rozbrojeniowej, opór ten osłabnie. Nie można jednak przypuszczać, żeby się dało powrócić do warunków normalnych, jeśli się będzie osłabiać i ubożyć dłużników i klientów. Włochy pracują nad odbudową gospodarczą, nie spekulują na giełdzie, to też mają ustaloną walutę i nie mają bezrobotnych.

EUROPA ŚRODKOWA.

Kölnische Ztg. 4.I, podaje rozmowę swego współpracownika z Hantosem w sprawie współpracy państw naddunajskich, który podkreśla, że dyskusja nad tem zagadnieniem już wydała pewne owoce. Mianowicie okazało się, że Austrja nie może wiązać się tylko z jednem państwem rolniczem, jeżeli wchodzi także w rachubę udział Czechosłowacji, mającej podobny stopień uprzemysłowienia, co Austrja. Za-

rysowuje się więc możliwość rozszerzenia projektu przez przyciągnięcie czwartego państwa, które skuteczniej mogłoby współpracować z Austrją, niż Węgry, a takiem państwem może być Jugosławja. Czechosłowacja życzy sobie przyciągnięcia Jugosławji jeszcze i ze względów politycznych.

W ten sposób do bloku naddunajskiego weszłyby cztery państwa: dwa przemysłowe (Austrja i Czechosłowacja) i dwa rolnicze (Węgry i Jugosławja). Oczywiście niema mowy o tem, aby odrazu dało się przeprowadzić unję celną, ale stopniowo może do tego dojść. Hantos uważa za rzecz możliwą, by do tego bloku przyłączyła się później Rumunja i Polska. Niemcy, zdaniem Hantosa, nie mogłyby się przyłączyć, ale powinny one popierać taki blok ze względu na to, iż rozszerzyłby on ich rynek zbytu.

Dziennik podkreśla ze swej strony, że taki projekt jest dla Niemiec nie do przyjęcia, gdyż nie dadzą się one usunąć od współpracy z dorzeczem Dunaju. Słuszne jest, zdaniem dziennika, stanowisko organu Seipla „Reichspost", który w związku z tem pisał, iż Niemcy będą przeciwne koncepcji powstania bez ich udziału obszaru gospodarczego, złożonego z czterech wspomnianych państw. Albowiem z dwoma z nich, mianowicie z Węgrami i Rumunją, Niemcy starają się w sposób bezpośredni ułożyć lepsze stosunki gospodarcze, lecz spotkały się tu z oporem Czechosłowacji. Również czwarte z tych państw (Jugosławja), o których współpracy mówi Hantos, nie zechce zapewne odsunąć się od Niemiec, które są odbiorcą jej zboża, a przytem nie ufa polityce węgierskiej. Ponadto Jugosławja przeważnie uprawia politykę bałkańską.

Dziennik podnosi, że już w bieżącym miesiącu będzie debatował Komitet europejski Ligi Nar. nad zagadnieniem obszaru naddunajskiego.

Deutsche Tageszeitung 3.I, pisze o stosunku Węgier do projektów federacji naddunajskiej. Dziennik podnosi, że ostatniego lata znacznie pogorszyło się położenie gospodarcze Węgier. Legitymiści węgierscy wysunęli projekt unji celnej z Austrją, ale społeczeństwo węgierskie nie poparło tej akcji, ponieważ rozdźwięki mizdzy obu temi krajami, istniejące od kilkudziesięciu lat ciągle jeszcze są za b. znaczne. Wizyta b. ministra Gustawa Gratz'a u min. Benesza stanowiła ogromną niespodziankę, a projekt Gratza utworzenia federacji gospodarczej Węgier, Austrji i Czechosłowacji przyjęła węgierska prasa liberalna z entuzjazmem. Projekt takiej federacji propaguje od szeregu lat dr. Hantos. Należy zaznaczyć, że Gratz rozumie współpracę tych trzech państw w ten sposób, że nie ma ona być wymierzona przeciwko Niemcom, ani też pomijać ich. Węgierskie koła narodowe są jednak przeciwne projektom Gratza. Żądanie Bethlena, aby propozycja w sprawie federacji wyszła od Czechosłowacji i aby ta ostatnia poczyniła Węgrom ustępstwa polityczne, zostało przez koła budapesztenskie ocenione jako zasadnicze odrzucenie projektu. Ciekawem jest także to, że mniejszość węgierska w Czechosłowacji zupełnie jest przeciwna federacji.

Reichspost 3.I, w art. wst. omawia sprawę zbliżenia gospodarczego państw naddunajskich i podnosi, że premjer węgierski w swem przemówieniu noworocznem wskazał na to, iż zbytnie ograniczenia celne zaostrzają kryzys gospodarczy i wyjściem z tej sytuacji powinno być gospodarcze porozumienie. Ta sama idea staje się aktualna także w Czechosłowacji i dobrze się stało, że dyskusja w sprawie porozumienia państw naddunajskich zatacza coraz szersze kręgi, a świadomość zerwania z obecnem rozdrobnieniem gospodarczem zyskuje coraz więcej na sile. Dziennik sądzi jednak, że przy rozpatrywaniu zagadnień gospodarczych nie da się pominąć spraw politycznych.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W Z. S. R. R. MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Kölnische Zeitung 3.I, omawiając szczegółowo potrzeby rosyjskiego rynku pracy, dochodzi do wniosku, że Rosja sowiecka mogłaby zatrudnić koło 100.000 zagranicznych robotników i pracowników kwalifikowanych. Dziennik podkreśla ciężkie warunki egzystencji, z jakiemi się musi liczyć robotnik europejski, nieprzyzwyczajony do warunków życia w Sowietach, mimo to jednak uważa, iż zagadnienie to powinno być szczegółowo zbadane przez odpowiednie władze niemieckie. Dziennik nadmienia, że z pośród turystów amerykańskich, 40 proc. stanowią osoby poszukujące pracy, które też faktycznie w Rosji pozostają.

Berliner Tageblatt 3.I, w koresp. z Moskwy pisze, że w kołach sowieckich istnieją obawy przed wojną, czego dowodem jest noworoczny artykuł „Izwiestij". Sowiety we wszystkiem doszukują się akcji państw kapitalistycznych przeciwko Rosji. Aferę Vaneka uważają także za dowód tej akcji.

The Morning Post 2.I, w kor. z Paryża pisze, iż koła gruzińskie w Paryżu, niepokoją się tem, by w wyniku paktu sowiecko-francuskiego nie zostało wydalone poselstwo gruzińskie w Paryżu, które dotychczas — chociaż w sposób dość anormalny — reprezentuje republikę gruzińską, zniesioną przez III Międzynarodówkę.

Izwiestja 2.I, zamieszczają doniesienie z Aten o wyjeździe na parowcu greckim „Dreos" pierwszej grupy uchodźców ormiańskich w liczbie 2000 na Kaukaz. W porcie odbył się olbrzymi wiec robotników pirejskich. Poseł sowiecki w Atenach wygłosił przemówienie do repartjantów, którzy urządzili mu owację, odśpiewali międzynarodówkę i podnieśli na parowcu czerwone flagi. Pismo twierdzi, że powrót uchodźców ormiańskich do Z.S.R.R. wywarł bardzo silne wrażenie na robotników w Pireju, jako nowy dowód potęgi gospodarczej Z.S.R.R.

Komunist 29.XII, ogłasza deklarację członka K. P. U. Frieda, który odwołuje „błędy polityczne", jakich dopuścił się w książce „Osnowy ukrainoznawstwa". „Błędy" polegają na tem, że autor dał „nacjonalistyczną" ocenę czynników społecznych rewolucji 1917 r. na Ukrainie.

Orka 29.XII. zamieszcza uchwałę C. K. K. P. B. w sprawie ujawnionych w redakcji tego pisma tendencyj opozycyjnych. Uchwała stwierdza, że redakcja pisma „Orka" nietylko nie zamieściła materjałów i artykułów w sprawie walki z zakonspirowaną propagandą trockistów („kontrabandą"), lecz nie przedrukowała przemówienia Kaganowicza w tej sprawie. Upatrując w tem poważny błąd polityczny i ignorowanie bezpośrednich wskazówek partji, C. K. poleca redakcji ogłosić przemówienie Kaganowicza i rozwinąć walkę przeciwko przemycanej „kontrabandzie" trockistowskiej. Następnie rezolucja zaleca dziennikom centralnym i rejonowym republiki białoruskiej powiększyć na swych łamach walkę z „kontrabandą" trockistowską, z „przejawami zgniłego liberalizmu", dalej walkę o wykonanie zadań, które postawił Stalin w swym ostatnim liście. Jednocześnie rezolucja stwierdza, że redakcja pisma „Rabsielkor" również nie ogłaszała odnośnych materjałów i dopiero obecnie z inicjatywy C. K. zobowiązała się zamieścić na swoich łamach te materjały.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel 786-30.

Drukowane na prawach rękopisu.